Nr. 275. Kraków, Piątek 1 Grudnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:
w miejscu . . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

Od Administracyi.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat"**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus"**, humorystyczne pismo, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody"**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 cent. otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie"**, nader senzacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika, a nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty słynną dwutomową powieść znakomitej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Zmogas, osnutą na tle powstania styczniowego: **„Pożary i Zgliszcza"**.

Nowa sytuacya.

V.

Z niemałem zaniepokojeniem udawali się posłowie na jesienną sekcyę Rady państwa. — Stan wyjątkowy w Pradze był niewątpliwym dowodem niepowodzenia dotychczasowej polityki hr. Taaffego. Wiedziano, że rząd będzie się z całą stanowczością domagał zatwierdzenia wyjątkowych rozporządzeń — które opinia publiczna stanowczo potępiała, o których nawet najkonserwatywniejsi posłowie mieli wątpliwości, czy one były potrzebne, nad któremi zresztą wszyscy ci, co się jeszcze nie zaparli konstytucyjnych przekonań i zamiłowania swobód obywatelskich, najżywiej ubolewać musieli. Nikt jednak nie przeczuwał, że ta sprawa, tak ważna i drażliwa, zostanie zepchnięta na drugi plan, że pierwszorzędne miejsce zajmie sprawa reformy wyborczej i stanie się grobem gabinetu Taaffego.

Niespodziewanie i z zachowaniem największej wobec wszystkich tajemnicy wniesiony przez rząd projekt reformy wyborczej wywołał w Izbie zamięszanie prawdziwie bezprzykładne. Uczuły to i zrozumiały wszystkie stronnictwa, iż projektem tym stworzono sytuacyę zupełnie nową — że Austrya staje u wrót nowej ery swego wewnętrznego rozwoju. Reforma wyborcza, nadająca prawie powszechne prawo głosowania, raz przez rząd za przyzwoleniem korony wniesiona, spaść z porządku dziennego nie może. W tej czy innej formie, w większej czy mniejszej rozciągłości przeprowadzoną być musi — bo rozbudzonych na dziel milionów zawieść bezkarnie nie można bez narażenia państwa na najcięższe i najniebezpieczniejsze wewnętrzne przesilenia. Daremnem byłoby dochodzić, w jakim celu hr. Taaffe wniósł ten projekt. Bo że nie wniósł go z istotnego przekonania zasaduiczego, że nie szło mu szczerze o to, aby dać prawo wyborcze tym milionom, które go dotąd są pozbawione, że raczej miał on na myśli jakiś tylko manewr polityczny — to nie może być wątpliwem dla nikogo, kto ten ostatni czyn byłego prezydenta ministrów porówna z całą jego 14 letnią działalnością. Przez cały tak długi czas swoich rządów opierał on się wyłącznie na żywiołach konserwatywnych — demokracyę nawet umiarkowaną zwalczał z całą zaciętością — przeciw socyalistom zaprowadzał wyjątkowe rozporządzenia — i nagle miałby się szczerze przerzucić na stronę powszechnego głosowania? Sam zresztą projekt jego świadczy o nieszczerości tego kroku: powszechne głosowanie z zachowaniem kastowego podziału społeczeństwa na kurye wyborcze i z konserwowaniem całej dzisiejszej niesprawiedliwości w rozkładzie liczby posłów na te kurye i na kraje koronne — to sprzeczność tak monstrualna, jakiej mógł się dopuścić tylko twórca programu *„durchfretten und fortwursteln."* Ordynacyi wyborczej nie pisze się na kolanie — systemu wyborczego nie przeobraża się na dwudniowej konferencyi dwóch ministrów na willegiaturze w Ellischau. A jak lekko wzięli sprawę autorowie projektu, hr. Taaffe i dr. Steinbach — tak też lekko wzięło ją widocznie ministerstwo, przyzwyczajone do tego, że dziać się ma zawsze to, czego Taaffe za zasięgnięciem poprzedniego przyzwolenia korony zażąda. Jeżeli była kiedy jaka komika w najpoważniejszych sytuacyach politycznych, to istotnie większej sobie wyobrazić nie można nad tę, że Exc. Filip Zaleski wystąpił nagle jako zwolennik powszechnego głosowania, że się na ten projekt w Radzie ministrów zgodził, że wziął zań odpowiedzialność wraz z całem ministerstwem.

Rząd hr. Taaffego po wniesieniu tego projektu upaść musiał. Upaść musiał nie dlatego, że stanął przy programie powszechnego głosowania, który z Taaffem czy bez Taaffego, prędzej czy później przyjętym i wykonanym będzie. Upaść musiał dlatego, że stanął w sprzeczności z samym sobą i z całą swoją przeszłością, a uczynił to nie ze szczerego przekonania, ale dla politycznego manewru i krętactwa — że kopnął nogą tych wszystkich, którymi się przez kilkanaście lat posługiwał i którym zawdzięczał to, że się tak długo przy władzy utrzymał. Upaść musiał, ażeby był dowód, że jest jeszcze jakaś moralność publiczna, że jest jakaś sprawiedliwość, która wymierza karę za matactwa, za poniewieranie wszelkich zasad, za rozsiewanie naokoło demoralizacyi, za wyzyskiwanie jednych przeciw drugim, za *divide et impera.* My mamy więcej, niż kto inny prawa do wypowiedzenia tych gorzkich słów, bo my przez cały ciąg rządów Taaffego wykazywali, że jego tak zwany „system", to wcielenie w politykę lekkomyślności i demoralizacyi. Wtedy nasi konserwatyści ogłaszali nas zwolennikami opozycyi dla samej tylko opozycyi, z zamiłowania opozycyjnego, z warcholskiego nałogu — ogłaszali nas anarchistami i Bóg wie czem jeszcze — dziś na własnej skórze przekonali się, — że mieliśmy słuszność. I warto było widzieć ich i słyszeć po wniesieniu przez Taaffego projektu powszechnego głosowania!

Jeżeliśmy zaś powiedzieli, że upadek Taaffego był objawem sprawiedliwości karzącej w polityce — to nie idzie za tem, jakobyśmy tę karzącą rękę idealizowali i uważali ją jako lepszą od tego, komu ona karę wymierzyła. Różne bywają narzędzia dziejowe. Plenerem z pewnością nikt się entuzyazmować nie będzie. Koalicya jest systemem więcej niż wątpliwej wartości — a niewątpliwej nietrwałości. Ale kara nie przestaje być sprawiedliwą — bez względu, kto był jej narzędziem...

Po wniesieniu projektu reformy wyborczej nastąpił chwilowo chaos kompletny. Wiedziano, że ktoś padnie — rząd, albo Izba — ale nie wiedziano, kto. Niemiecka lewica poczęła wołać o ratunek na wszystkie strony, a najbardziej w stronę ław polskich. Koło polskie zebrało się i radziło przez dwa dni. Wielka szkoda, że uchwaliło tajemnicę tych narad na wieczne — jak się zdaje — czasy. Dotąd bowiem, pomimo iż ustał wszelki powód do dochowania tajemnicy, posłowie nie mogą uchylić zasłony. Wiemy tylko, że przerażenie było wielkie, a gniew na Taaffego jeszcze większy, i to właśnie największy u tych, którzy dotychczas byli najsilniejszą podporą „systemu". Wiemy, że wśród tego stanowczo opozycyjnego przeciw Taaffemu usposobienia w Kole, wobec powszechnego żądania, aby się oświadczyć przeciw projektowi reformy wyborczej, reprezentanci lewicy w Kole wnieśli i przeprowadzili to, że Koło nie poprzestało na negacyi, ale w złożonej przez Jaworskiego deklaracyi podniosło dwie myśli polityczne: rozszerzenie praw wyborczych i politykę autonomiczną. Że to oświadczenie jest dla Koła obowiązującem, jużeśmy poprzednio z całym naciskiem podnieśli. Jakie stąd dalsze dla naszej krajowej polityki konsekwencye, powiemy w dalszym toku niniejszych uwag.

Gdy Koło oświadczyło się w ten sposób przeciw hr. Taaffemu — gdy niemiecka lewica, oczywiście na tle zupełnie odmiennych zapatrywań, także opozycyjne zajęła stanowisko — rozstrzygnięcie spoczęło w ręku Hohenwarta. I jest bardzo prawdopodobnem, że gdyby Hohenwart był stanął po stronie Taaffego — byłby prezydent ministrów próbował, czy przez rozwiązanie Izby nie zdoła przedłużyć jeszcze żywota swego systemu. Ale z chwilą gdy Hohenwart, wprawdzie w formie jak zawsze eleganckiej, z najsilniejszym jednak wystąpił zarzutem i wypowiedział decydujące słowo: „brak zaufania" — z tą chwilą los gabinetu był rozstrzygnięty. Na widownię występuje koalicya trzech stronnictw — polityczny dziwoląg, nad którego utworzeniem hr. Taaffe daremnie przez trzy lata się mozolił, a który teraz dopiero powstał, ale przeciw hr. Taaffemu i ku jego obaleniu.

Nazwaliśmy koalicyę politycznym dziwolągiem. Centraliści niemieccy, trzymający się upornie doktrynerskich formułek starego liberalizmu bez zrozumienia ducha wolności i domokracyi — autonomiczne Koło polskie, które już dla samej autonomicznej swej zasady i w obronie narodowych interesów swego kraju nie może z centralistami w ściślejszym a trwalszym pozostać sojuszu — Hohenwart wreszcie, federalista starej szkoły, umiarkowany konserwatysta, zaledwie z trudnością utrzymujący solidarność w swoim różnobarwnym klubie: te trzy żywioły na daleką metę razem nie pójdę. Koalicya istnieć może tylko nieustającemi wzajemnemi ustępstwami, tylko codziennemi ofiarami samych podstaw politycznych każdego z tych trzech stronnictw, codziennem odkładaniem na jutro tego, co dla każdego stronnictwa jest wobec jego wyborców i jego kraju obowiązującem. Taka zaś polityka tylko na czas bardzo krótki jest możliwą. Koalicya jest zatem stanem przejściowym, gabinet księcia Windischgraetza przejściowem ministerstwem. Co nam czynić w tej nowej sytuacyi, w której już br. Taaffe za nas myśleć nie będzie, ale my sami o sobie i za siebie myśleć musimy — w sytuacyi, w której sam udział centralistów w rządzie do zwiększonej czujności i baczności nas zmusza — w sytuacyi, która jest tylko przejściem do znowu nowej i odmiennej, a dziś niełatwo przewidzieć się dającej: o tem pomówimy w następnych artykułach.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 29 listopada.

(Sprawa decentralizacyi składów zbożowych. — Zasiłki na szpitale cholerycsne.)

(S.) Komisya gospodarstwa krajowego, która ubiegłej sesyi sejmowej przedłożyła sejmowi obszerne sprawozdanie o zarządzie krajowych składów publicznych dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie, poruszyła w tem sprawozdaniu myśl założenia przez Zarząd kolei państwowych składów zbożowych na wszystkich ważniejszych stacyach kolejowych w kraju. Wydział krajowy, uznając doniosłość poruszonej w ten sposób sprawy dla krajowego rolnictwa zwrócił się jeszcze w lipcu br. do prezydyum namiestnictwa, a przedstawiając, jak wielkie ułatwienie bezpośredniego zbytu produkcyi rolniczej mogłoby w razie urzeczywistnienia tej myśli mieć miejsce, wykazując dalej, że krajowe instytucye publicznych składów, istniejące w Krakowie i we Lwowie, głównie dlatego nie mogą rolnikom producentom oddać należytych usług, iż są zbyt oddalone od wielu okolic kraju, trudność więc komunikacyi i koszta transportu do składu utrudniają producentom korzystanie z tych instytucyi, upraszał o wzięcie pod rozwagę projektu przez sejmową komisyę poruszonego i przedstawienie sprawy rządowi centralnemu. W odpowiedzi na to pismo zawiadomiło namiestnictwo Wydział krajowy w tych dniach, że sprawa została przedstawioną ministerstwu rolnictwa, które swe zapatrywanie na nią wyraziło w reskrypcie z d. 9 listopada br. W reskrypcie tym zaznacza minister rolnictwa przedewszystkiem zapatrywanie, że pomyślne rozwiązanie kwestyi tak doniosłej dla rolniczej ludności, jaką jest kwestya „wspólnej sprzedaży rolniczych produktów", zawisła od istnienia odpowiednich składów, jest zapewnione przez projekt do ustawy o zakładaniu zawodowych stowarzyszeń rolników, który to projekt rząd wniósł już do Izby posłów Rady państwa na pierwszem posiedzeniu obecnej sesyi, w myśl bowiem tego projektu ustawy mają powiatowe i krajowe stowarzyszenia rolników mieć prawo zakładać śpichlerze i składy w celu czasowego przechowania, zarówno jak i sprzedaży na wspólny rachunek produktów rolnych do stowarzyszonych należących. Minister więc sądzi, że w razie uchwalenia tego projektu ustawy, przewidziane w niej zakładanie śpichlerzy i składów w wyżej określonym celu przyjmie się i rozpowszechni szybko i okaże się praktycznem, zwłaszcza, że cały szereg warunków, jako to: 1) wpływające do kasy stowarzyszeń w myśl ustawy fundusze, 2) połączenie stowarzyszeń zawodowych z zorganizowanemi przy nich kasami zaliczkowemi, których zadaniem będzie zorganizowanie tak kredytu osobistego, jako też kredytu opartego na złożonych przez stowarzyszonych produktach, 3) na koniec, siła samej organizacyi zawodowej polegająca w tem, iż rozpowszechnione po całym kraju stowarzyszenia powiatowe, zostające w związku z stowarzyszeniem krajowem, rozwiną działalność przez swych mężów zaufania niemal w każdej gminie: przemawia zatem, że stowarzyszenia te rozwiną swą działalność skutecznie i obejmą nią także sprawę zdecentralizowania instytucyi składów publicznych dla produkcyi rolniczej.

Wobec tego ministerstwo rolnictwa na razie nie może myśli poruszonej przez komisyę sejmową dać innego poparcia, zastrzega jednak, że gdyby Zarząd kolei był skłonnym przychylić się do tej myśli, — a porozumienie się z Zarządem kolei pozostawia ministerstwo Wydziałowi krajowemu, — to, zdaniem ministerstwa, „akcya ta w razie powstania stowarzyszeń rolniczych po myśli wspomnianego projektu ustawy doznałaby istotnego poparcia w zadaniach i celach stowarzyszeń, z drugiej zaś strony mogłaby im nawzajem ułatwić osiągnięcie ich celu".

Na wczorajszej sesyi postanowił Wydział krajowy udzielić gminom: Pruchnik i Stare Miasto zasiłków na urządzenie szpitali dla cholerycznych i przyznał każdej z tych gmin jednorazowo kwotę 300 złr. na cel powyższy.

Rozdział dyecezyi wrocławskiej.

Od kilku dni powtarzają się w różnych dziennikach wieści, że w najbliższym czasie odbędą się w Wrocławiu narady biskupów polskich z pod zaboru pruskiego, z księciem biskupem Koppem i księciem biskupem krakowskim Dunajewskim. Przedmiotem narad ma być rozdział dyecezyi wrocławskiej wedle jej granic politycznych. Wiadomo bowiem, że znaczna część austryackiego Śląska, zamieszkałego przeważnie przez ludność polską, należy do dyecezyi biskupa wrocławskiego, który jest równocześnie dostojnikiem w dwóch państwach i poddanym dwóch monarchów. W Austryi jest nawet obecny biskup wrocławski, ks. kardynał Kopp, dożywotnim członkiem Izby panów. Podczas wojny austryacko-pruskiej w roku 1866 musiał biskup wrocławski odprawiać w swej rezydencyi błagalne nabożeństwo o zwycięstwo dla Prusaków, gdy w austryackiej części swej dyecezyi wznosił modły o zwycięstwo dla Austryi.

Podobnie wyjątkowy stan istnieje także w archidyecezyi praskiej, do której należy część hrabstwa kładzkiego na Śląsku pruskim.

Z tego podziału dyecezyi wrocławskiej wynikają nietylko sprzeczności politycznej natury, lecz przeciwieństwa narodowe. Cała dyecezya wrocławska zamieszkałą jest, po wsiach zwła-

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE KOLONII POLSKIEJ W ANATOLII.

(Z niewydanych pamiętników Michała Czaykowskiego).

6 (Ciąg dalszy).

7 czerwca 1842. „Kochany Czayko, czekam z największą niecierpliwością listu pierwszego, który mi, da Bóg, doniesie o twoim szczęśliwym powrocie. Bóg cię nazad zdrowego przyprowadzi. Tymczasem jestem niespokojny, niecierpliwy. Jnżem ci oświadczył, że możesz wracać, skoro sam uznasz, że możesz to uczynić bez szkody dla wszystkich rzeczy, które rozpocząłeś i tak je ułożywszy, iż same bez twojej przytomności jako tako utrzymać się potrafią. Wszakże donoszę nieprzyjemną okoliczność. P. Królikowski już miał wyjeżdżać, widział się z ks. Etienne, prosił o paszport, odebrał instrukcyę i potem wszystkim oświadczył, że nie może jechać i podjąć się tych obowiązków. Ksiądz Sadowski także się cofnął. Cóż począć z ludźmi, których wymagania i drażliwość są wielkie, a czucie i gotowość poświęcenia zbyt małe? Będę szukał innych kandydatów, dotąd na dogodniejszych nie wpadłem." etc. etc.

17 czerwca 1842. „Kochany Czayko, jeszcześ nie wrócił; mam nadzieję, że wrócisz cały i codzień wnoszę modły, aby cię Bóg prowadził, ochronił i błogosławił. Ks. Sadowski porzucił swoje odstąpienie i jedzie do Stambułu; nie jest bardzo bystry, ani obszernego rozumu, ale spodziewam się, że będzie gorliwy, wyrozumiały, zresztą nie jest bez wiadomości, był profesorem w swoim klasztorze, rozumie po moskiewsku i po rusku. Radbym, żebyście wyrachowali wiele przeznaczyćby trzeba *l' un dans l' autre* na jednego biedaka z niewoli wykupionego i osadzonego, albo przyjętego do folwarku, tak aby mu sposób do życia zapewnić. Coby to kosztowało na jednego człowieka? Sądzę, że powiedziawszy nie jednemu: „można ocalić człowieka za taki pieniądz", toby go łatwiej zachęciło do sięgania do kieszeni. Byłem u pana de Pontois i znalazłem go bardzo uprzejmym; mówił nader przychylnie o Lazarystach, a nawet o kolonii, chwaląc szczególnie, że wszystko się robi cicho i gładko; ciebie chwalił i ceni wysoko. Zdaje się, że ministeryum poznaje, że powinno wspierać katolicyzm i że Francya na jego czele ma obowiązek stanąć. Mówiłem o potrzebie funduszów, nie wiem, czy co z tego będzie." etc. etc.

W lipcu 1842 r. Czaykowski wraca ze swej podróży po Bułgaryi, którą objechał całą aż do Dunaju, i po Dobrudży, gdzie zawiązał stosunki z kozakami, osiedlonymi w okolicach Tulczy. Wyjechawszy z Adryanopola, udaje się on do Rodosto, gdzie na niego czekał p. Romuald de Villemenard, Lazarysta, dawny znajomy z pobytu we Francyi, wysłany teraz przez księdza Leleu dla kupienia bydła dla wspólnego przedsięwzięcia pod Alemdaihem.

„Wracałem już teraz z plonem, i to z bogatym plonem, uzbieranym dla sprawy polskiej, pisze dalej Czaykowski. Były to rzeczywiste zasoby. Bóg mojej gorącej chęci i moim usiłowaniom pobłogosławił; wróciłem już nie jako kandydat na agenta, ale jako agent istotny, i tak też byłem przyjęty u Rizy-Paszy, w poselstwie francuskiem i u księży Lazarystów.

„Riza-Pasza zawiózł mnie sam do Wielkiego wezyra, którym został w czasie mojej podróży Topał Mehmed Izet-Pasza, mąż wojenny, ale Turczyn starych zwyczajów i starych pojęć. Wielki przeciwnik Rosyi, wstrętny ku wszystkim dworom chrześcijańskim, oprócz jednej Francyi, ponieważ do niej należał Napoleon Wielki; prócz tego był przychylnym dla Polaków, bo w młodocianych latach znał Konfederatów Barskich i przypadła mu do serca ich górna fantazya.

„Zająłem się wzięciem intromisyi do osady Alemdahu. Obrałem na osadę polską miejsce w uroczysku, zwanem: *Czyngane konak*, co znaczy dom cygański, wśród lasu budulcowego, przy źródle czystej i zimnej wody, mającej w sobie pierwiastki magnezyi i żelaza, nadzwyczaj pomocnej do utrzymania dobrego zdrowia i rzeźwości ciała; okolica przeważnie górzysta, a w dolinach i parowach obfitowała dobra pasza; były tam dwa potoki, które nigdy nie wysychały; było pełno kasztanów jadalnych, a przytem zwierzyna: jelenie, dziki, sarny, bażanty, i drobnej zwierzyny podostatek. Koło źródła założono koczowisko z bud chróścianych, obrzucanych ziemią. Zebrani osadnicy pracowali na zarobek, na folwarku księży Lazarystów, o parę kilometrów drogi odległych, i przysposabiali sobie karczunek i materyały na budowę. Zostawiłem na tymczasowego nadzorcę Rawskiego, póki nie nadjedzie z Paryża osobistość na tę posadę przeznaczona.

„Zgromadzona zbieranina bardzo była niesforną i zaraz na początek zaczęła sejmikować i buntować się; zagrożono odebraniem życia Rawskiemu, i biedak dosiadł konia i drapnął. W tym pierwszym wybryku uważałem za rzecz niepolityczną żądać pomocy władzy tureckiej albo kancelaryi tureckiej do poskromienia buntu. Natychmiast więc sam przybyłem do osady z Ludwikiem Zwierkowskim i z dwoma sługami, z których jeden był Rusin, Kijowianin, chłop ogromnej odwagi i siły; Rawskiemu zaś poleciłem, żeby w godzinę później po nas przybył do koczowiska.

Na folwarku Lazarystów nie zastaliśmy żadnego osadnika; wszyscy byli na koczowisku, ale bardzo naczupurzeni. Gdy między nami nie widzieli Rawskiego, jak najwyraźniej poznałem z ich zachowania się, że zamierzyli wytoczyć przeciw niemu skargę i całemu zajściu nadać tok sprawy zaocznej. Rawski był człowiekiem cnotliwym i prawdomownym; wiedziałem z jego raportu, że Kazimierz był hersztem buntu i znałem przekroczenie każdego. Zawołałem tedy naprzód Kazimierza do budy, która była dla mnie zrobioną i zamknąwszy drzwi, powiedziałem mu słowa prawdy; a Zwierkowski swoją własną ręką wyliczył mu kopę odlewanych kozackich nahajek.

Potem go zapytałem, kto najwięcej dokazywał po tobie? Odpowiedział: Jakób;—Jakóbowi, wyliczył karę Kazimierz od serca, a potem Jakób trzeciemu i tak dalej, póki wszyscy winowajcy nie byli ukarani. Zauważyliśmy, że wszyscy przestępcy byli z Królestwa Polskiego; niewinni zaś z Litwy i Rusi i ci ostatni później pod przewództwem Bielaka Litwina i Iwana Kirysiera Rusina byli najsilniejszemi podporami władzy, najpraktyczniejszemi przestrzegaczami porządku. Po tej karze przyjechał Rawski; jedni po drugich zaczęli przychodzić, padać mi do nóg, dziękować za ojcowskie ukaranie i obiecywać poprawę dla własnego dobra. Wiedzieli więc, że porządek i władza to dobre i pożyteczne rzeczy, buntowali się jednak; taka to nieszczęśliwa ta natura polska!

Spokój był przywrócony, ale od tego czasu każde przestępstwo było karanem, inaczej być nie mogło; sam ksiądz Leleu musiał się na to zgodzić.

Między osadnikami był jeden Niemiec Kurlandczyk nazwiskiem Müller z żoną Niemką, młodą i wcale nieszpetną; była to jedyna kobieta w osadzie; Müller był podstarzały i chyrlak, a przytem nałogowy. Niemeczce podobał się Bielak, śliczny chłop, stateczny i najlepszy gospodarz.

Po mału zawiązał się między niemi stosunek serdeczny. Osadnicy, szczególnie hersztowie przeszłego buntu zazdrościli Bielakowi i kiedy jednej niedzieli Bielak prowadził Müllerową do kościoła, zbezcześcili ją niecnemi wyrazami, a zagrozili Bielakowi, że go zabiją.

Bielak jak najspokojniej zaprowadził Niemkę do kościoła, odprowadził stamtąd do budy męża; a potem udał się do karczmy, gdzie łżyciele płci pięknej z nabitą bronią pili, na odwagę do zabicia Bielaka. Ten nie miał innej broni, tylko dobry kij; rozbroił wszystkich czterech i tak kijem wyłomotał, że Kazimierzowi złamał obojczyk, a Jakubowi wybił dwa zęby.

Sprawa wytoczyła się przedemną, właśnie w chwili, kiedy przyjechałem do osady z księdzem Leleu; prosiłem go tedy, by był sędzią. Ksiądz Leleu, nie wdając się bynajmniej w stosunki, które należą do konfesyonału, pochwalił rycerskie znalezienie się Bielaka i dał mu gratyfikacyę trzech set piastrów, a łżycielom, których postępowanie naganił, polecił za przyjściem do zdrowia wyliczyć pewną ilość razów poprawczych. Bielaka zaś ożeniono z młodą francuską, wychowaną w klasztorze sióstr miłosierdzia. Ten wyrok bardzo wszystkim przypadł do serca i zrobił dobre wrażenie.

Ludwik Zwierkowski osiadł tymczasowo w koczowisku na osadzie, a Rawskiego posłałem na agenta stałego na Dobrudżę.

Urządziwszy agencyę, wyjechałem do Paryża. W Malcie spotkałem się księdzem Sadowskim, którego książę Adam przysłał na dozorcę osady. Ksiądz polski, poczciwy, prostoduszny, ale wcale nie z tych, którzyby mogli kusić się o wymyślenie prochu; dałem mu kilka słów do Zwierkowskiego, żeby zaraz został zainstalowanym na swojej posadzie.

(C. d. n.)

szcza, przez ludność polską, która pod rządami niemieckich swych arcypasterzy często doznaje srogiego ucisku pod względem narodowym. Pamiętamy dobrze ów osławiony okólnik ks. kardynała Koppa, którym wzywał podległe sobie duchowieństwo do ścisłego przestrzegania, aby katolicka ludność polskiej narodowości nie uczyła dzieci swych czytać na polskich książkach do modlenia! Okólnik ten oburzał nawet ultra-klerykalne dzienniki polskie, — a choćby nie wszedł w wykonanie, to będzie on zawsze poważną dla nas wskazówką, jakie niebezpieczeństwo nam grozi przez tę przynależność polskiego Śląska pod rządy biskupów wrocławskich.

W sprawie tej zabieraliśmy głos kilkakrotnie, domagając się, aby część dyecezyi wrocławskiej, leżąca w Śląsku austryackim, a więc i Księstwo Cieszyńskie, przyłączona była do dyecezyi krakowskiej, z którą sąsiaduje. Taki też wniosek aprobował podobno rząd austryacki i pruski, a na konferencyach wrocławskich omówić mają interesowane strony szczegóły tego rozdziału.

Wiadomość o tem wywołała panikę w centralistycznych sferach niemieckich w Wiedniu. Urzędowy organ zjednoczonej lewicy, *Deutsche Ztg.*, zapowiada w ostatnim numerze, „że przeciwko takiemu podziałowi muszą Niemcy śląscy stanowczo się zastrzedz". To, czego w tym wypadku stanowczo żądać muszą, jest, — zdaniem tego dziennika — ni mniej, ni więcej, tylko założenie samoistnego biskupstwa w Opawie lub w Cieszynie, „aby organizm kościelny pod działaniem Krakowa nie był nadużyty do polonizowania kraju".

Naturalnie *Deutsche Ztg.*, w przystępie swej politycznej wspaniałomyślności, uznała Śląsk, a więc i Księstwo Cieszyńskie, za kraj czysto niemiecki, którego organizm może być na „polonizowanie" narażonym. A już o tem, że ludność wiejska, niemal wyłącznie polskiej narodowości, doznawać może ucisku narodowego od niemieckich konsystorzów biskupich, — o tem *Deutsche Ztg.* zapomina, podobnie jak o „równouprawnieniu" tej ludności. Niemcy umią tylko narzekać na terroryzm większości słowiańskiej, lecz tam, gdzie sami na wierzch wypłyną, za przykazanie równouprawnienia uważają gnębienie ludności słowiańskiej. Przyłączenie garstki Niemców do dyecezyi polskiej przejmuje ich zgrozą, lecz niemczenie Polaków przez niemieckich biskupów jest rzeczą wskazaną i naturalną!

Koło polskie powinno stanąć na straży tej sprawy podziału dyecezyi wrocławskiej i baczyć, aby Niemcy nie zagarnęli znowu naszych Ślązaków pod swoje duszpasterstwo, a może jeszcze prędzej wynarodowić, niż to czynili książęta-biskupi wrocławscy. Jest to sprawa dla Śląska wielkiej wagi, — dla nas jest to sprawa narodowa, której niekorzystne załatwienie pomściłoby się może zniszczeniem całej naszej dotychczasowej pracy nad podniesieniem poczucia narodowego na Śląsku.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 30 listopada.*

Komisya Izby poselskiej, wybrana dla wyjątkowych rozporządzeń, uchwaliła wniosek o zatwierdzenie obu uchwał dawnego ministerstwa. Uchwała ta zapadła 12 głosami przeciw 6. Przeciw głosowali jedynie Młodoczesi, Słoweńcy i niemieccy narodowcy. W rzędzie obrońców rządu stanęli zatem zarówno liberalni Niemcy, zasiadający w klubie zjednoczonej lewicy, jak konserwatywny klub Hohenwarta i pod naciskiem rządowym zabiorą się członkowie Koła polskiego. Mamy zatem pierwsze dzieło trójprzymierza parlamentarnego, które nie otacza wcale tego nienaturalnego związku aureolą wolnomyślności i nie wzbudzi wcale sympatyi u tych, którzy pragnęliby, aby raz zerwano z systemem policyjnym i wstąpiono szczerze na drogę konstytucyjną. Wobec uchwały komisyi i decyzyi stronnictw, los wyjątkowych rozporządzeń w Izbie poselskiej jest zapewniony, a nowy rząd, który przejął na siebie odpowiedzialność za poprzednie ministerstwo, odniesie pierwsze zwycięstwo, którego mu chyba ani winszować, ani zazdrościć nie można.

W niektórych dziennikach pojawiła się wieść o zamiarze rządu odwołania rozporządzeń zaraz po uzyskaniu ich zatwierdzenia. Wieść ta nie wydaje się wiarogodną, bo w takim razie byłby nowy gabinet, zamiast przyjmować odpowiedzialność na siebie, od razu cofnął rozporządzenia. Nie on bowiem, ale poprzedni rząd ogłosił stan oblężenia w Pradze i dlatego tylko hr. Taaffemu, a nie ks. Windischgraetzowi chodzić mogło o parlamentarne zatwierdzenie tego aktu. Gdyby zaś rozporządzenia te, zdaniem gabinetu, nie miały w ogóle racyi bytu, lub utraciły go obecnie, to chyba nie siliłby on się o poparcie większości, tem bardziej, że korzystałby ze sposobności, aby oczyścić się pozorami wolnomyślności i tanim kosztem pozyskać popularność i przyczynić się do poprawienia stosunków w Czechach. Nie można się zatem łudzić, że rząd ten będzie korzystał z uchwały parlamentu, a gdyby owe zapewnienia były prawdziwe, to korzystniejszem byłoby dla powagi parlamentu, gdyby od niego, a nie od rządu wyszło zniesienie stanu wyjątkowego.

O przebiegu dyskusyi w komisyi mamy dotychczas tylko pobieżne wiadomości. Jak już doniósł telegram, na zapytanie p. Herolda minister spraw wewnętrznych Bacquehem oświadczył, że rząd obecny przejmuje odpowiedzialność za uchwały poprzedniego ministerstwa. Pierwszy przemawiał dr. Kopp na korzyść rozporządzeń wyjątkowych. Z przemówienia jego nie dowiedzieliśmy się jednak właściwych motywów, które pozostaną na zawsze tajemnicą. Jako motyw zawieszenia sądów przysięgłych przytoczył mowca fakt, że jakiś obrońca zwrócił się do przysięgłych z apostrofą: „żaden uczciwy Czech nie może zasądzić czeskiego redaktora". Pobieżnie tylko omawiał zresztą dr. Kopp wypadki ubiegłego miesiąca, które obejmują tajne akta komisyi. Nadto mowca powoływał się na prywatne doniesienia i wiadomości, których jednak również nie przedstawiał szczegółowo i jasno. P. Bareuther wystąpił imieniem narodowców niemieckich przeciw rozporządzeniom i wykazywał, że przeciw tym wszystkim wybrykom, któremi uzasadniono stan wyjątkowy w Pradze, można było zapobiedz zwykłemi środkami i nie potrzeba było chwytać się tak niezwykłej broni wątpliwej siły. Minister Bacquehem starał się wykazać, że w myśl obowiązujących ustaw uchwała parlamentu, odmawiająca zatwierdzenia rozporządzenia, zawieszającego prawa konstytucyjne, nie uchyla tego rozporządzenia. Przemawiał jeszcze dr. Pacak polemizując z drem Koppem, poczem przerwano posiedzenie na godzinę. Po ponownem zebraniu się komisyi przemawiał dr. Herold, żądając natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego, hr. Deym popierający rząd i hr. Alfred Coronini, jako przeciwnik uchwał ministeryalnych. Przemawiało jeszcze w końcu wielu innych mowców, a po wyczerpaniu dyskusyi zapadła powyższa uchwała. Sprawozdawcą komisyi będzie dr. Fuchs.

Jako wynik wyjątkowych rozporządzeń poczytać należy coraz silniejsze połączenie się czeskich stronnictw w opozycyi przeciw rozgraniczeniu okręgów sądowych. Staroczeska *Politik* wzywa dziś szlachtę czeską, aby stanęła w jednym szeregu z innemi narodowemi stronnictwami przeciw projektowi utworzenia sądu okręgowego w Trutnowie i opuściła zupełnie wiedeńskie punktacye, jako nie mające racyi bytu. Tak więc osiągnięto stanem wyjątkowym, jak przewidywaliśmy, ten wcale niezamierzony cel, że zbliżono do siebie walczące ze sobą stronnictwa czeskie.

Rząd węgierski przedłożył Sejmowi projekt daleko sięgającej reformy administracyjnej. Według nowego projektu mają być utworzone trybunały administracyjne, których zadaniem będzie znosić rozporządzenia władz administracyjnych, naruszające ustawy. Będą to zatem trybunały w rodzaju austryackiego trybunału administracyjnego. Trybunały te podzielono jednak na dwie instancye. W pierwszej instancyi orzekać będą trybunały, które będą utworzone w każdej siedzibie władz komitatowych i w miastach, posiadających prawo jurysdykcyi. W drugiej instancyi będzie zaś orzekał najwyższy trybunał administracyjny z siedzibą w Peszcie. Reforma ta powinna wprowadzić w tok spraw administracyjnych nowego ducha i usunąć z nich niejedno złe, uświęcone długoletnim zwyczajem.

Ze spraw ruskich.

Według wiadomości nadesłanej ze Lwowa do *Czasu*, wśród lwowskich moskalofilów panuje ogromna radość z tego powodu, że ministerstwo spraw wewnętrznych miało znieść rozporządzenie dolno austryackiego namiestnictwa, które rozwiązało wiedeńskie ruskie stow. „Bukowina" w następstwie znanych, smutnej pamięci demonstracyj na dworcu kolei północnej w Wiedniu przeciw metropolicie Sembratowiczowi.

Wiadomość ta jednak wymaga jeszcze wiarogodnego potwierdzenia.

Ruski komitet wystawowy, którego prezesem jest członek Wydziału krajowego Sawczak, uchwalił wybudować pawilon ruskich towarzystw na obszarze 200 metrów kwadratowych. W wystawie wezmą udział następujące Towarzystwa ruskie: Proświta, Ruska Besida, Towarzystwa im. Szewczenki, Narodna Torhowla, Zoria, Dnister, Bojan, Klub Rusinek, Towarzystwo pedagogiczne, Huculska Spółka, Towarzystwo akademickie Watra i inne.

Wydział ruskiego Towarzystwa pedagogicznego zajmuje się przedstawieniem na wystawie krajowej szkolnictwa ruskiego od dawniejszych do najnowszych czasów i wydał w tym względzie podpisaną przez posła Barwińskiego odezwę z szczegółowym programem. Starania gorliwe Rusinów w sprawie wystawy krajowej doznają ogromnej pomocy wskutek tego, że weźmie w nich udział także ks. kanonik Pietruszewicz, od lat 50 badacz na polu etnografii, archeologii i lingwistyki ruskiej.

Z zaboru pruskiego.

Z Gdańska donoszą że przy powtórnych wyborach w okręgu lubawskim wybrany został na posła do sejmu pruskiego dr. Rzepnikowski 136 głosami przeciw 11 głosom, które otrzymał Obuch. Przygotowywano tam kandydaturę dra Wolszlegiera, aby go gorliwą i energiczną walką wyborczą na Warmii przeprzeć, ale komitet, który przez długi czas nie mógł się zdecydować na wybór kandydata, w ostatniej chwili postawił kandydaturę dra Rzepnikowskiego, który też przeszedł znaczną większością głosów.

Z Niemiec

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 28 b. m. zauważono i dziwiono się powszechnie, że prezydyum parlamentu nie wyraziło żadnego życzenia kanclerzowi Capriviemu z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu. Natomiast poseł Frege ze stronnictwa konserwatywnego wyręczył w tej mierze prezydenta, gdy swoją mowę o budżecie rozpoczął życzeniami swojemi dla Capriviego, motywując to przemówienie tem, że żaden parlament na świecie nie pominąłby takiej sposobności, by nie wyrazić wdzięczności Bogu za tak cudowne uratowanie kanclerza. To przemówienie wywarło skutek tem milszy, że mowca jest jednym ze znamienitszych politycznych przeciwników kanclerza.

Kiedy się to działo w parlamencie, niewiedziano jeszcze, że taką samą skrzynkę piekielną, jak kanclerzowi Capriviemu, przysłano także cesarzowi, w którego prywatnej kancelaryi jednak równie szczęśliwie dostrzeżono, że przesyłka jest wielce podejrzaną.

W dalszym toku rozprawy budżetowej przemawiał minister skarbu Miquel wyjaśniając, że niemożebną jest rzeczą zaprowadzić bezpośrednie podatki na rzecz skarbu Rzeszy, że przeto niema innego środka, jak tylko podatki pośrednie konsumcyjne. Wyjaśnienia swoje zakończył uwagą, że parlament, który uchwalił przedłożenie wojskowe o powiększeniu siły zbrojnej, w konsekwencyi obowiązany jest uchwalić środki na pokrycie zwiększonych wydatków.

Po nim przemawiał p. Richter z partyi wolnomyślnej, użalając się na to, że życzliwe witanie cesarza przez ludność w czasie jego podróży po kraju w lecie tego roku wzięto za wyraz zgody nietylko na powiększenie sił zbrojnych, ale i na znaczne powiększenie ciężarów. Komisya będzie musiała dokładnie obliczyć, czy na wykonanie ustawy o powiększeniu siły zbrojnej potrzeba koniecznie 100 mil. marek. Pierwotnie obliczano, że koszta wyniosą 58 mil., według wywodów p. Huenego miały wynosić tylko 49 mil. teraz zaś domaga się rząd 60 mil. Nowe podatki, o których się mówi jak o rzeczy nieodzownie potrzebnej, byłyby zbytecznemi, gdyby się zdecydowano na zniesienie wielkich upustów podatkowych dla właścicieli gorzelń i zniesiono premię wywozową od cukru. Wszystkie przez ministra Miquela wymyślone podatki są dalszym ciągiem i utrwaleniem błędnej polityki finansowej, rozpoczętej w r. 1879. Dlatego stronnictwo jego głosować będzie przeciw projektom podatkowym.

Z Paryża.

Przesilenie gabinetowe we Francyi dotychczas nie rozwiązane. Po odmowie Kazimierza Periera, Dupuy'ego, Méline'a a podobno także Poincaré'go i Bourgeois, prezydent Carnot ofiarował prezydenturę ministerstwa Spullerowi. Spuller nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi, oświadczył tylko, iż się musi pierwej porozumieć ze swymi przyjaciołmi politycznymi, aby osądzić, czy będzie mógł się podjąć misyi utworzenia nowego gabinetu.

Tym sposobem Francya nie ma jeszcze nowego rządu, a właśnie w chwili obecnej uczuwa potrzebę silnego ministerstwa, które mogłoby pokierować śledztwem policyjnem, celem wyśledzenia sprawców zamachu na Capriviego i cesarza niemieckiego i powstrzymania zgubnej działalności anarchistów. Dzienniki paryskie przypuszczają, że sprawcami zamachu na Capriviego nie byli Francuzi, ponieważ Francuzi nie mają żadnej osobistej nienawiści do obecnego kanclerza niemieckiego, który nie miał żadnego związku z wypadkami 1870—71 roku. Zdaje się wszakże, że zamachy owe są dziełem anarchistów. Wiadomo przynajmniej że w ostatnim czasie wielu obcych anarchistów przybyło do Orleanu, a w ich liczbie byli także Niemcy i na równi z innymi rozlepiali plakaty anarchistycznej treści. Stąd powstało domniemanie, że sprawcami owych zamachów byli anarchiści niemieccy.

Sprawa ta mocno interesuje obecnie prasę i wiele dzienników wypowiada opinię, iż należałoby zarządzić jakieś międzynarodowe środki przeciwko anarchistom. Myśl tę podejmuje organ dyplomacyi rosyjskiej *Journal de St. Pét.* i w zamachach na kanclerza i na cesarza niemieckiego upatruje nowy dowód, że nadeszła chwila poważniejszego wystąpienia przeciwko anarchistom.

Kult Murawiewa.

Doskonałym przyczynkiem do charakterystyki obyczajów politycznych i kościelnych w Rosyi jest uroczysty obchód, jaki urządzono w Wilnie z rozkazu duchowieństwa w dniu 20 b. m. na pamiątkę Murawiewa — *Wieszatela*. Prawosławny arcybiskup litewski i wileński Donat sam zezwolił wileńskiemu seminaryum i szkole duchownej obchodzić w dniu 8 (20) listopada „święto Murawiewa" i uwolnił dnia tego wychowańców obu wymienionych zakładów od zajęć naukowych.

Że rząd rosyjski okazuje wdzięczność pamięci Murawiewa za uśmierzenie „buntu" polskiego to jeszcze rzecz zrozumiała i zgadza się z całym barbarzyńskim kierunkiem polityki rosyjskiej; że zmuszano Polaków do dawania składek na pomnik Murawiewa, największego kata poskiego narodu, temu już zagranica uwierzyć nie chciała. Ale cóż powiedzieć o tem, że duchowieństwo rosyjskie nie wstydzi się oddawać czci uroczystej temu, który nieludzkiem swem okrucieństwem pogwałcił wszelkie zasady chrześcijańskie. Wprawdzie duchowieństwo prawosławne ma powody do wdzięczności dla Murawiewa, gdyż kontrybucye, ściągane przez Murawiewa z Polaków, pozwoliły mu powiększyć uposażenie duchowieństwa prawosławnego o 400.000 rubli rocznie, — ale czyż godzi się tak urągać wszelkim zasadom humanitarnym i uczyć młode pokolenie tak przewrotnej etyki. Doszło podobno do tego, że nie ograniczono się na nabożeństwie w cerkwi „na cześć Murawiewa", ale po nabożeństwie w obu zakładach duchownych były podobno, jak donosi korespondent poznański, obfite libacye i tańce około szubienic, umyślnie w tym celu wzniesionych! Temu już wierzyć się nie chce.

I nie jest to przypadkowy, wyjątkowy wybryk: duchowieństwo prawosławne na Litwie systematycznie uprawia kult Murawiewa. Poprzednik obecnego archireja Aleksy na kilka dni przed swą nagłą śmiercią konsekrował w 1890 roku kaplicę poświęconą pamięci Murawiewa w Wilnie, a wstępujący w ślady swego poprzednika Donat w bieżącym roku również ku uczczeniu pamięci Murawiewa poświęcił fundament pod nową cerkiew. Co za orgia rozpusty kościelnej!

Przesilenie w Serbii.

Już od dłuższego czasu rozpuszczano głuche wieści o szalonych pustkach w kasach rządowych w Serbii. Urzędnicy po parę miesięcy nie brali pensyi, wojsko służyło pod bronią nie pobierając żołdu.

Były to następstwa gospodarki radykalnego gabinetu Dokicza, który, objąwszy rządy tuż po dokonanym przez młodziutkiego króla zamachu stanu, chciał złożyć dowody swej popularności i nie przyciskał śruby podatkowej ani też nad wynalezieniem nowych źródeł dochodów państwowych głowy sobie nie suszył. Płacił tedy podatki, kto chciał, — a że najwięcej było takich, co płacić nie chcieli, lub nie mieli czem, więc i dochody państwowe nie mogły pokryć wydatków.

Gabinet Dokicza posiadał zapewnioną w skupczynie większość radykalną tak, że nowy gabinet tylko z radykałów mógłby się składać. Któż się jednak podejmie objąć spadek po rządach Dokicza? Obejmując zrujnowaną administracyę państwa, trzeba przygotować się na utratę popularności, gdyby przyszło nowemi ciężarami obarczyć ludność i zaległe wybierać podatki. Mówiono o gabinecie Pasicza, — lecz ten przywódca radykałów najwidoczniej misyi tak drażliwej podjąć się nie chciał. Król wpadł więc na pomysł utworzenia gabinetu z samych dostojników wojkowych, mniej zależnych od prądów opinii publicznej. Misyę rekonstrukcyi gabinetu Dokicza powierzyć ma król generałowi Gruiczowi, który powołać ma na ministrów także kilku członków obecnego gabinetu.

Obchód narodowej rocznicy.

Potężnieje duch i krzepi się serce, ilekroć przy sposobności obchodów, pamiętnych narodowych rocznic, uczucie patryotyczne oderwie na chwilę myśl od spraw powszednich, a zwróci ją całkowicie ku najdroższym ideałom narodowym.

W gnuśnej bezczynności i apatyi sfilistrzeliśmy, zanadto nam zasmakował zgubny w skutkach oportunizm chwili. Do dźwignięcia słabnącego uczucia, do rozgrzania stygnącego serca, do pobudzenia w młodem pokoleniu gorącej miłości i zapału dla sprawy, potrzeba nam bodźca i inicyatywy. Podczas gdy nieszczęśliwi bracia nasi pozbawieni swobody słowa, myśli i czynu, zagrożeni w swym bycie i istnieniu, tęsknem i zazdrosnem spoglądają okiem na to, co my zbawiennego dla narodowej sprawy zdziałać możemy, to nam niejednokrotnie wobec nich za obojętność i bezczynność naszą rumienić się przychodzi. Potrzeba nam przedewszystkiem większego zapału, większej miłości przeszłości, większego pietyzmu dla ostatnich bohaterskich wysiłków męczenników narodowej sprawy. Niech cześć im oddawana przechodzi spadkiem z pokolenia w pokolenie, niech krzepi ducha i zapala serca, niech świeci przykładem i zachęca do wytrwałej, skutecznej pracy na innych polach patryotycznej działalności, której celem utrzymanie bytu narodowego i przywrócenia wolności Ojczyźnie. Ci, którzy od wieczorów w rocznice narodowe urządzanych z zasady stronią, mogą sobie pozostać na uboczu; wystudzonego serca, wydartego z piersi poczucia wolności i swobody nie przywróci im rozpamiętywanie chwil chwały i pogromu: nas cieszyć będzie zawsze, ilekroć, jak wczorajszego wieczoru, wypełniona po brzegi sala, niekłamany zapał i entuzyazm słuchaczy dadzą świadectwo gorących uczuć i niewygasłego dla sprawy narodowej zapału. Z tem uczuciem zadowolenia łączymy najwyższe uznanie dla tego grona ludzi, którzy podejmując inicyatywę krzepią myśl patryotyczną przypominaniem chwil, wzniosłych poświęceń dla sprawy wolności.

Wczorajszy wieczór zagaił pięknem przemówieniem prezes komitetu opieki nad weteranami z 1830 r., p. Ksawery Konopka Zastosowane dobrze do uroczystości rozwijało ono myśl główną, dającą się streścić w zdaniu: zgoda buduje; niezgoda rujnuje. Z tego wychodząc założenia wzywał mowca do skupionej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny, do zaniechania zawiści i walk partyjnych, do złączenia się w jedno wielkie stronnictwo narodowe, które wypisze na sztandarze jako swoje hasła miłość ojczyzny i pracę nad wywalczeniem jej niepodległego bytu. Po gorących oklaskach, jakiemi nagrodzono to przemówienie, nastąpił odczyt p. Eustachego Smiałowskiego streszczający pogląd na sytuacyę polityczną w przeddzień wybuchu walki listopadowej i dający ogólny obraz całej kampanii, wraz z krytycznem zestawieniem przyczyn upadku kampanii i niewyzyskanych jej korzyści. W barwną formę ujęty, treściwie i poglądowo rzecz przedstawiający odczyt, zjednał prelegentowi huczne i zupełnie zasłużone oklaski.

Część muzyczna wieczoru była obfitą i urozmaiconą, a choć nie stała na wysokości wymagań artystycznych, to w każdym razie była przyjemnem dopełnieniem poważnych wrażeń wieczoru. Prawdziwą ozdobą jej był śpiew p. Janiny Myczkowskiej znanej utalentowanej amatorki, która zarówno w ładnej piosnce Maszyńskiego „Serce pęka mi z bólu", jak i w „Łaskawej dziewczynie" Zeleńskiego, znalazła obfite pole do wykazania zalet barwnego i świeżego głosu, oraz wybornej metody Lampertiego zasadzającej się na pełnem, okrągłem frazowaniu.

Drugim solistą wieczoru był tenorzysta p. Malawski, który obdarzył słuchaczy piosnką Swierzyńskiego „Chłopca mego mi zabrali" i melodyjnym utworem Galla „Tęsknota". Obydwie pieśni wykonane były z szczerem uczuciem i z artystyczną precyzyą, wykraczającą po za zakres popisów amatorskich.

Bohaterką wieczoru najgoręcej oklaskiwaną była p. Marya Paszkowska, deklamatorka. Niełatwo jest rzeczą tak powszechnie znaną i w deklamacyi wyzyskaną, jak „Koncert nad koncertami", obudzić zainteresowanie, a mimo to p. Paszkowska zdołała na tym punkcie programu skupić całą uwagę słuchaczy, nadając w interpretacyi swej tyle siły dramatycznej i tyle szczerego uczucia ustępowi Mickiewiczowskiej epopei, że słuchacze odnaleźli w nim nowe piękności. Pełny, donośny i mile w ucho wpadający głos, wzorowa dykcya i głębokie uczucie wznoszące się do wyżyn niepowszedniej siły dramatycznej, są dodatniemi, a rzadko w takiej obfitości spotykanemi czynnikami, które składają się na całość artystycznego wrażenia deklamacyi p. Paszkowskiej. Rzęsistemi oklaskami zmuszona, mimo silnego fizycznego wyczerpania, dodała utalentowana deklamatorka na program stosownie wybrany wiersz Asnyka „Miejmy nadzieję!"

Dalszem dopełnieniem programu uroczystości była część chóralna wykonana przez chór akademicki pod kierunkiem p. Świerzyńskiego. Z cyklu odśpiewanych utworów najbardziej się podobała melodyjna „Dola" Świerzyńskiego i pieśń „Pomoc dajcie mi rodacy" we wzorowym układzie prof. Jana Galla.

Ładna deklamacya p. Kozłowskiego, który wygłosił „Tyrteusza" Anczyca, oraz gra na fortepianie p. Launera dopełniła części muzycznej.

Liczny zastęp Sokołów po obu stronach sali gromadka włoscian i nieprzejrzany tłum słuchaczy dodały niemało powagi poważnemu obchodowi.

Kronika.

***Kraków**, 30 listopada.*

Pożegnanie ministra oświaty. W auli uniwersytetu Jagiellońskiego żegnał się wczoraj umyślnie przybyły do Krakowa nowy minister oświaty dr. Madeyski z gronem profesorów i akademickiej młodzieży.

Imieniem profesorów przemówił do ministra prorektor ks. Chotkowski, wyraził radość i dumę uniwersytetu krakowskiego z powołania p. Madeyskiego do rady korony i życzył, aby urzędowanie jego przyniosło jak najwięcej pożytku dla całej monarchii austryackiej i dla kraju.

Z kolei przemówił w imieniu młodzieży prezes czytelni akademickiej p. Marek, prosząc ministra w szczególności o opiekę nad biedną młodzieżą, która garnie się do nauki, a tak często na chęciach musi poprzestać.

W dłuższem przemówieniu następnie dziękował p. Madeyski za te objawy uczuć, jakich był świadkiem. „Oczekuję z otuchą od młodzieży — mówił w końcu, — że wiedziona zapałem dla wszystkiego, co dobre, piękne i wzniosłe, a poszanowaniem dla tego dorobku, na który składała się kilkowiekowa praca naszych przodków, wysoko trzymać będzie sztandar polskiej nauki i nieskażony honor ukochanej szkoły Jagiellońskiej."

W dalszym ciągu żegnał minister wydział prawa i administracyi, — a następnie udzielał całego szeregu audyencyj instytucyom i osobom prywatnym.

Mickiewiczowski wieczór odbędzie się, jak donosiliśmy, w nowym teatrze 4 grudnia w poniedziałek. Z roku na rok urządzane przez młodzież akademicką ku czci nieśmiertelnego wieszcza uroczyste obchody cieszą się prawdziwą sympatyą najszerszych warstw społeczeństwa, które spieszą tłumnie na te obchody, ażeby wspólnie z młodem pokoleniem spędzić kilka chwil podniosłych. To też młodzież dokłada wszelkich starań, aby wieczór ten wypadł odpowiednio nietylko do wymagań, których się żąda powszechnie od koncertu, ale także, aby był wyrazem tych uczuć, jakie młodzież dla narodowego wieszcza żywi. Komitet akademickiej młodzieży zaprosił do wzięcia udziału w tym wieczorze wybitniejsze siły artystyczne, tak miejscowe, jak i zamiejscowe. P. Aleksander Myszuga odśpiewa utwory Moniuszki z „Strasznego dworu" i z „Halki" przy akompaniamencie muzyki 13 pułku. Próby odbywają się już pod kierunkiem p. Hocka, który nadto sam odegra jeden z nieznanych dotąd utworów polskich. Deklamacyę solową wygłosi p. Trapszówna. Chór akademicki pod kierunkiem artystycznym dyrektora p. Wiktora Barabasza wykona pieśni polskie, układu Galla i Moniuszki. Niewątpliwie jednym z najważniejszych punktów programu będzie deklamacya zbiorowa z III części „Dziadów", wykonana przez akademików w kostyumach. Próby do tej deklamacyi odbywają się od dwóch tygodni. Program cały składa się jedynie z utworów polskich.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Bazyli Mokrański z Tarnowa 2 złr. 60 ct. z puszki kolejowej i 1 złr. 6 ct. z puszki, umieszczonej w resursie.

Zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy w sprawie pomnika dla Artura Grottgera odbędzie się we wtorek dnia 5 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali Koła literacko-artystycznego, na które mam zaszczyt zaprosić pp. artystów w imieniu komitetu Grottgerowskiego. *Witołd Pruszkowski.*

Nowy sklep masarski. Dziś w południe odbyło się poświęcenie i otwarcie nowo założonego przy ulicy Floryańskiej pod l. 27 sklepu masarskiego p. Roberta Koeniga. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Skoczyński, poczem właściciel nowego handlu podejmował śniadaniem liczne grono gości, oraz członków cechu rzeźniczego z p. St Armółowiczem na czele. Wśród szeregu toastów wzniesiono zdrowie posła Tadeusza Romanowicza, jako opiekuna i rzecznika spraw przemysłu krajowego, który to toast na wniosek p. Armółowicza zakomunikowano p. Romanowiczowi telegraficznie.

Dziewięcioletnia córka Tomasza Gustawa, wyrobnika, mieszkającego przy ulicy Krakowskiej l. 30, imieniem Katarzyna, blondyna, oczu niebieskich, ubrana w krótki czarny kaftanik, jasną spodniczkę i w popielatej chustce na głowie wyszła z domu dnia 27 b. m. do szkoły i dotychczas nie powróciła. Ktoby miał o niej jakąś wiadomość, zechce dać znać ojcu lub dyrekcyi policyi.

Koncert pianistki Maryi Wąsowskiej i śpiewaczki Heleny Weychert odbędzie się jutro w piątek w sali hotelu Saskiego. Początek o godz. 7½ wieczorem. Bilety sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego.

Z teatru. Jutro w piątek dane będzie przedstawienie popularne po cenach zniżonych, na które złoży się „Mentor" Al. hr. Fredry (syna) i „Zrzędność i przekora" Al. hr. Fredry (ojca). W sztuce tej odbędzie się występ pożegnalny p. Antoniego Siemaszki, który na kilka tygodni jedzie do Lwowa, gdzie zamyśla występować gościnnie. Inne role odegrają pp. Trapszówna, Stępowski, oraz p. Grabowiecki, który będzie debiutował w roli Lubomira.

W „Zgodzie", Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się w niedzielę dnia 3 grudnia o godz. 4 po południu uroczystość św. Mikołaja, połączona z zabawą dla dzieci członków Stowarzyszenia.

Zmarli. Wojciech Karniewski, weteran z r. 1831 i 1863, zmarł 20 bm. w Potoku koło Łopatyna.

Katarzyna Zdzieńska, żona pocztmistrza w Dąbrowie, zmarła 27 bm., przeżywszy lat 71.

Piotr Wróbel, abituryent maturyczny, syn obywatela i przedsiębiorcy, zmarł 27 bm. w Krakowie, przeżywszy lat 22. Zmarły cieszył się ogólną sympatyą wśród profesorów i kolegów.

Drobna moneta, będąca w ciągłym obiegu, przechodząc przez różne ręce (nie zawsze czyste i nie zawsze zdrowe), bywa najlepszym pośrednikiem w przenoszeniu wszelkich zarazków. Zwróciło więc na szczegół ten uwagę Towarzystwo lekarskie wschodniej Syberyi, bo właśnie w tym czasie postanowiło prosić właścicieli aptek, aby pieniądze srebrne i miedziane, przynoszone przez klientów, wyparzali gorącą wodą Postanowienie swoje powyższe Towarzystwo lekarskie motywuje jeszcze tem, że do aptek pieniądze przychodzą najczęściej z domów, gdzie znajdują się chorzy na zaraźliwe choroby. Jednocześnie Towarzystwo uznało za bardzo pożyteczne, aby o ile możności do wyparzania drobnej monety gorącą wodą przyzwyczajała się publiczność. A możeby tak i u nas spróbować.

Obchody narodowe. W sobotę dnia 2 grudnia odbędzie się w sali kasynowej w Jaśle wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

W Wieliczce odbędzie się w niedzielę 3 grudnia w miejscowej sali teatralnej wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem Czytelni ludowej, rozwijającej się świetnie pod kierunkiem przewodniczącego dra Dziewońskiego. Na zakończenie wieczorku odegrany będzie „Dramat jednej nocy" Urbańskiego. Uroczystość zagai p. Danielak. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu dla Czytelni. Początek wieczorku o godz. 7 wieczorem.

Nauczyciele szkół średnich z całej austryackiej monarchii wnieśli petycyę do Rady państwa w sprawie podwyższenia płac i polepszenia stosunków awansu. Między innemi domaga się, aby nauczycielom szkół średnich przyznano w ogóle podwyższenie pierwszej stałej płacy; powtóre, aby zamiast istniejących dotąd dodatków pięcioletnich po 200 złr., których więcej jak pięć dotąd dosłużyć się nie można — wprowadzono na przyszłość dodatki trzechletnie po 150 złr. i aby nauczyciel takich 9 dodatków mógł się w razie nienagannej służby doczekać, a dalej, aby już po przyznaniu czwartego dodatku trzechletniego następowało posunięcie do rangi VIII, a po przyznaniu 7 trzechlecia posunięcie do rangi VII. W końcu petycya domaga się przyznania dyrektorom rangi VI i konieczných zmian i ulepszeń co do zaopatrzenia wdów i sierot.

W memoryale, dołączonym do tej petycyi, podniesiono, że z powodu szczupłego wynagrodzenia nauczycieli szkół średnich i niezbyt pomyślnych widoków awansu, wielu młodych a zdolnych ludzi już po ukończeniu studyów filozoficznych i po krótkim pobycie w służbie nauczycielskiej porzuca ten zawód i przenosi się na inne pole pracy publicznej, gdzie w stosunkowo krótszym czasie lepszej doczekać się może przyszłości. Liczne w ostatnich właśnie latach zachodziły wypadki, iż starsi już kandydaci zawodu nauczycielskiego, nawet po kilkuletniej służbie w charakterze suplenta rozpoczynali na nowo studya prawnicze, medyczne, lub nawet wstępowali do wojska i tym sposobem prędzej zdobyli sobie pewne i pod względem materyalnym znacznie lepsze stanowiska, niż koledzy ich, którzy po zostali w zawodzie nauczycielskim.

Cholera w Galicyi. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza: W dniu 28 listopada zachorował na cholerę azyatycką i umarł w Tarnowie (w powiecie stryjskim) robotnik przybyły z Węgier.

Zresztą nie doniesiono o żadnym wypadku zachorowania, wyzdrowienia lub śmierci, pozostaje zatem w leczeniu chorych 15.

Ogłoszenie konkursu. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na jedno stypendyum w kwocie czterysta (400) złr. z fundacyi Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. IV listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum blacharzowi na kształcenie się zawodowe w blacharstwie, z wyłączeniem blacharstwa budowlanego.

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie, przez stypendystę wybranym, wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Kandydaci, ubiegający się o to stypendyum, winni najdalej do 30 grudnia 1893 r. wnieść podania do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: metrykę, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym.

Nadto winni kandydaci w podaniach wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy, nadając stypendyum, może nadto wytknąć stypendyście kierunek, w jakim, i miejscowość, w której uzupełnić ma swoje wykształcenie.

Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także piśmienne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę, otrzymaną tytułem stypendyum, wraz z 6%.

Wypłata stypendyum odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendyście w chwili wyjazdu za granicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendysta wykaże się, że w pierwszem półroczu pobytu swego za granicą zastosował się do przedłożonego w konkursie programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy, przez Wydział krajowy wytkniętej.

W razie gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej półrocznej raty stypendyum.

Tarnów, 27 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). W niedzielę dnia 26 b. m. urządziło u nas Towarzystwo teatru polskiego pod dyrekcyą p. Juliana Myszkowskiego pierwsze przedstawienie. Nowe dekoracye pędzla p. J. Dulla i nowe stroje przyczyniły się w części tylko do uświetnienia nadzwyczaj dobrze przez artystki oddanych charakterów i postaci występujących w komedyi „Pierwszy bal", we fraszce scenicznej „U doktora", oraz w pierwszym akcie opery „Halka". Burzą oklasków dziękowała licznie zebrana publiczność paniom Wiśniewskiej i Różańskiej (b. artystce teatru w Warszawie) za wyborną grę. Panie te odebrały piękne wieńce i bukiety. Dalej przez nią oddaje swoje dzięki również pp. Myszkowskiemu, Lankowskiemu, Neumannowi i Benzie za świetnie oddane role, w szczególności Stolnika, Janusza i Dziemby w „Halce". Życzymy szczerze dyrektorowi Myszkowskiemu, by publiczność miasta Tarnowa zechciała się licznie gromadzić na każdem przedstawieniu jego towarzystwa i poprzeć szczerze pracę na wale niewdzięcznej niwie prowincyonalnej sceny.

W Rzeszowie odbędzie się w niedzielę dnia 3 grudnia w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie, z dochodem przeznaczonym na „gwiazdkę" dla biednych dzieci. Amatorzy odegrają „Męża z grzeczności".

Aresztowania na Ukrainie. Ruski dwutygodnik *Narod*, wychodzący w Kołomyi, otrzymał z Czernichowa na Ukrainie list z opisem aresztowań, dokonanych tamże w połowie października. Zandarmerya odbyła rewizye u kilku studentów i u dwóch panien. Studentów osadzono w więzieniu, na kobiety zaś nałożono areszt domowy. Aresztowań dokonali żandarmi na rozkaz departamentu policyi. Podstawą rewizyi i aresztowań ma być list, znaleziony u niejakiego Świderskiego, aresztowanego w Petersburgu, w którym były wymienione nazwiska aresztowanych w Czernichowie. Odbyła się także rewizya w czernichowskiej Bibliotece Powszechnej, gdzie szukano przedewszystkiem ukrytych listów. Przyczyny właściwej rewizyi i aresztowań nie można się dowiedzieć. Jedni mówią, że policya odkryła tajne stowarzyszenie, mające na celu oderwanie Ukrainy od Rosyi, inni, że w Warszawie przygotowywano zamach na cara. Niewątpliwie aresztowania na Ukrainie stoją w łączności z aresztowaniami, dokonanemi niedawno w Warszawie, Petersburgu i Kijowie, gdzie uwięziono studenta uniwersytetu Romianowa.

Aresztowanych w Czernichowie odwieziono do Warszawy. — Matka aresztowanej Delszównej była umierającą, gdy córkę wywożono. Druga panienka, nazwiskiem Rentowska, miała dostać pomieszania zmysłów.

Mianowanie. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Aleksandra Mihowicza kontrolorem podatkowym.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 1 grudnia: Widowisko popularne. „Zrzędność i przekora", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca). „Mentor", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (syna).

W sobotę 2 grudnia: „Konfederaci Barscy" (część I i II). Cześć pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

W niedzielę 3 grudnia: „Konfederaci Barscy" część I i II.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Nafta"**, trzechtomowa powieść Sewera, którą drukował *Kuryer Warszawski*, wyszła w osobnem wydaniu nakładem Lewentala w Warszawie. Dodoniśliśmy, iż ostatnia ta praca wysoko utalentowanego autora zdobyła nietylko powszechne uznanie licznych czytelników, lecz co ważniejsze, najpochlebniejszy sąd krytyków i literatów. Powieść swą dedykował autor prof. Piotrowi Chmielowskiemu. O dziele tem, dowodzącem nietylko skrystalizowania talentu jednego z pierwszorzędnych polskich autorów, lecz w ogóle niepospolitem w dziedzinie współczesnej naszej powieści społecznej, zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie.

Dział ekonomiczny.

Gal. akcyjne Tow. handlowe objęło wielki liwerunek zboża dla galicyjskich garnizonów wojskowych, co stawia je w możności producentom, którzy z niem w bezpośrednią wejdą styczność, przyznać z powodu korzystniejsze ceny kupna niż inni handlarze mniejsi ofiarować mogą.

Drugi wielki interes zbożowy podejmuje galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe z rządem rosyjskim. Mianowicie poruczone mu zostało pośrednictwo w ekspedycyi zboża z Wołynia, Podola i Ukrainy przez Austryę do Szwajcaryi. — W tym celu ustanowiło Towarzystwo agenturę własną w Kijowie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 30 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·7 mm	746·1 mm	743.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+2°,4	+9°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 2	WSW 1	WSW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	96%	82%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	0	0

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 listopada. Cesarz zarządził regulacyę płac robotników w salinach Galicyi i Bukowiny, skutkiem której nastąpi podwyższenie płac o 10%.

Wiedeń, 30-go listopada. Komisya podatkowa ukończyła obrady nad projektem osobistego podatku dochodowego, z wyjątkiem paragrafów, przekazanych podkomitetowi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw wyjątkowego stanu w Czechach minister spraw wewnętrznych Bacquehem oświadczył, że komisya z przedłożonych jej materyałów powziąć powinna przekonanie, że faktycznie miały miejsce na szeroką skalę czyny, zawierające w sobie zdradę stanu, zbrodnie przeciw bezpieczeństwu publicznemu i przeciw zasadzie wolności osobistej i konstytucyę państwa. Naprawa za pomocą zwykłych środków stała się niemożliwą, a bezstronnego wyroku sądu przysięgłych nie można się było spodziewać, i dlatego trzeba było zarządzić środki wyjątkowe. Obecne ministerstwo uznaje i jak najzupełniej usprawiedliwia środki, zarządzone przez poprzedni rząd, i bronić ich będzie w komisyi i na pełnem posiedzeniu Izby.

Na zapytanie Bareutera odpowiedział minister, że zdaniem rządu orzeczenia ustawy 1869 roku nie mają tego znaczenia, iżby nieprzyjęcie rozporządzenia rządowego i zniesienie tegoż musiało pociągać za sobą wstecz obowiązujące następstwa prawne. Na zapytanie Paczaka odpowiedział minister, że obecny rząd bierze na siebie w zupełności odpowiedzialność za rozporządzenie poprzedniego rządu i minister musi z całą stanowczością oprzeć się przeciw twierdzeniom, jakoby część odpowiedzialności za owe wybryki spadała na poprzedni rząd. Minister uważałby się za obowiązanego zaprotestować przeciwko takiemu twierdzeniu nawet, gdyby nie był członkiem poprzedniego gabinetu.

Następnie oświadczył minister, że materyał przedłożony komisyi zawiera pojedyncze wypadki i szczegóły, z których można sobie wyrobić pojęcie o całym obrazie rozruchów.

Na uwagę Paczaka w sprawie proklamacyj irredentystycznych, w Tryjeście, oświadczył minister, że rzeczywiście w Tryjeście i Gorycyi rozrzucano proklamacye, ale nie były one na miejscu ułożone, lecz z za granicy przemycane.

Herold wystąpił przeciwko Franciszkowi Coroniniemu i Deymowi, którzy oświadczyli się za przedłożeniem.

W odpowiedzi na wywody Herolda oświadczył reprezentant rządu, szef sekcyjny Krall, że sądy przysięgłych są tylko organem wymiaru sprawiedliwości, a nie polityczną instytucyą, i powinny przeciw temu przedłużeniu zastosowaniu i wykonywaniu ustawy.

W dalszym toku rozprawy minister Bacquehem dał kilka wyjaśnień szczegółowych o tajnym związku „Omladinie" i o rzekomym urzędniku tajnej policyi Mrwie.

Z kolei pp. Alfred Coronini i Fanderlik przemawiali przeciw stanowi wyjątkowemu, przeciwnie p. Abrahamowicz za stanem wyjątkowym. W końcu komisya przyjęła wniosek p. Fuchsa, orzekający, że rozporządzenie wyjątkowe w Pradze i okolicy przyjmuje się do wiadomości. Za tym wnioskiem oświadczyło się 12-tu członków, przeciw wnioskowi 6. P. Herold zapowiedział wniosek mniejszości. Sprawozdawcą wybrany p. Fuchs.

Przeciw wnioskowi p. Fuchsa głosowali: Pacak. Herold, Fanderlik, Bareuter, Klaic i Alfred Coronini.

Wiedeń, 30 listopada. Komisya kolejowa obradowała wczoraj nad projektem budowy kolei w dolinie Val Sugana. Minister handlu oświadczył, że rząd kieruje się tylko względem na interesy całego państwa i ubolewałby, gdyby przy ocenianiu przedłożeń kolejowych przed narodowemi rozstrzygały polityczne względy. Niewłaściwem byłoby stosować klucz podatkowy do spraw kolejowych. Całość państwa powinna w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą krajom biedniejszym. Minister wita z radością myśl uchwalenia w pojedynczych krajach ustaw o kolejach lokalnych. Umożliwia to rządowi udzielać równomiernych zasiłków państwowych lokalnym kolejom. Urzeczywistnienie połączenia Tryjestu przez kolej w dolinie Val Sugana nie należy się obawiać, gdyż i obecnie wszelkie towary przewożone koleją południową do Trydentu, wcale nie przechodzą przez Tryjest, więc i w przyszłości nie można przypuścić, aby z głównej linii zbaczały na górskie ramiona. *(Oklaski.)*

Pos. Burgstaller wniósł rezolucyę domagającą się rychłego załatwienia sprawy kolejowej, dotyczącej Tryjestu.

W końcu przyjęto projekty rządowe o budowie kolei w dolinie Val Sugana i Illu (rzeki pobocznej Renu w ziemi Przedarlańskiej), jakoteż linii z Halicza do Ostrowa (pod Tarnopolem).

Wiedeń, 30 listopada. W stanie zdrowia ministra Schoenborna nie zaszła zmiana. Dowiadywał się o jego zdrowie cesarz i arcyksiążęta Karol Ludwik i Wiktor.

Wiedeń, 30 listopada. Pośrednictwo przy zastępstwie banku austro-węgierskiego w Nowym Sączu powadzić będzie dalej firma Nebenzahl i Syn.

Wiedeń, 30 listopada. Cesarz przyjmował na dzisiejszem posłuchaniu zastępcę prezesa Izby poselskiej, Dawida Abrahamowicza i radcę dworu Halbana.

Wiedeń, 30 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Thurnherr wystosował zapytanie do ministra skarbu, czy nie byłby skłonnym przedłożyć projekt do nowej ustawy o należytościach.

P. Lienbacher ma postawić przy końcu posiedzenia wniosek w sprawie zmiany regulaminu Izby, mianowicie w kierunku traktowania postawionych wniosków. Również zażąda, aby wnioskodawcy, udzielony był głos doradczy w komisyi, do której wniosek jego zostanie odesłany.

Zallinger interpeluje, czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, że w niedzielę dnia 24 i 31 grudnia, to jest w wigilię Bożego Narodzenia i w wigilię Nowego Roku, wypoczynek niedzielny ma być zniesiony. Interpelant sądzi, że podobny środek możnaby zarządzić jedynie w porozumieniu z władzą kościelną.

Dalej zapytuje Zallinger, czy rychło spodziewać się można wydania w drodze ustawodawczej i administracyjnej zarządzeń, co do wypoczynku niedzielnego, któreby nie sprzeciwiały się przykazaniu boskiemu o święceniu niedzieli.

Z kolei przechodzi Izba do dalszego ciągu obrad nad obroną krajową. Dipauli oświadcza imieniem klubu swych przyjaciół politycznych, że ten wstrzymają od głosowania wedle niedotykających przedłożenie, aby nie uprzedzać decyzyi sejmu tyrolskiego. Mowca potępia wygórowane postępy militaryzmu i żali się, że dwuletnia służba w obronie krajowej odciąga siły robocze od produkcyjnej pracy.

Dipauli kończy zapewnieniem, że stara wypróbowana wierność Tyrolu w każdym razie wynagrodzi i wyrówna ofiarę, jaką się ponosi w sprawie jedności organizacyi wojskowej. *(Oklaski.)*

Formanek oświadcza się przeciwko przedłożeniu, ponieważ zdaniem jego, tylko sejm czeski może to być kompetentnym. Mowca żali się na złe traktowanie Czechów, powoływanych do ćwiczeń. *(Oklaski Młodoczechów.)*

Minister obrony krajowej oświadcza, że już w swoim czasie zaznaczył wyraźnie swój program wskazując na *porte-epée* z cyfrą cesarską i dlatego nie ma powodu czynić tego jeszcze raz. Gdy co do tej cyfry monarchy wskazuje ministrowi wyraźnie, co dla niego powinno być zasadą; to też ten jego program z pewnością nie znajdzie przeciwników.

Austrya nie należy do państw, które przodują w zwiększaniu ciężarów, lecz raczej do tych, które w zakresie niedozwolonych potrzeb spełniają najkonieczniejsze.

Kto dzisiaj nie jest dość silnym, walczyć będzie napróżno i utraci wszelką wolność.

Opozycya spuszcza się na to, że przedłożenie i tak będzie przyjęte. Minister sądzi, że gdyby opozycya miała pocznie, że od jej głosowania zależy zdolność obrony państwa, to byłaby dość patryotyczną, aby głosować za przedłożeniem. *(Oklaski.)*

Minister polemizuje z wnioskiem Kronawettera. O kwestyę powszechnego głosowania, jako polityczną, potrącić należy przy innej sposobności. Minister nie jest jednak przeciwny rozszerzeniu prawa wyborczego.

Co się tyczy rzekomych sprawozdań o politycznem usposobieniu żołnierzy, powiedzie się ministrowi na odpowiedź swoją, daną w roku zeszłym, Rezolucyi Kronawettera przyjąć nie podobna, ponieważ staranie o zachowanie się wojskowych oddzielone zostało od ustawy, a oddane wyłącznie zarządowi wojskowemu.

Również nie można przyjąć rezolucyi Kronawettera w sprawie zniesienia sądów honorowych.

Sprawy pojedynków także tutaj nie można rozstrzygać. Na instytucyę wojskowych sądów honorowych możnaby w ten sposób wpłynąć, aby umniejszyć ich zakres działania i starać się o to, aby sprawy honorowe mogły być rozstrzygane nietylko za pomocą broni.

Co się tyczy reformy wojskowej ustawy karnej, to odwołał się minister na ostatnią rozprawę budżetową oświadczając, że musi z całą ścisłością wystąpić przeciw agitacyi, skierowanej przeciw istnieniu armii i nie może przedkładać ustawy, którą następnie musiał znosić.

Minister zbija szczegółowo na podstawie aktów wypadki rzekomego znęcania się nad żołnierzami, przytoczone przez p. Kronawettera i innych interpelujących posłów. Niektóre nieprawidłowości niestety nie dadzą się uniknąć, jednak po załatwieniu następywała zawsze odpowiednia poprawa. Samemu kierownictwu wojskowemu zależy na tem, aby nie cierpieć żadnych nieprawidłowości, bo od tego zależy duch i zdolność wojenna armii.

Na wywody p. Dipauli'ego omawia minister szczegółowo stosunki Tyrolu i oświadcza, że jest gorącym przyjacielem Tyrolu.

Przedłożenie rządowe o obronie krajowej, które będzie wniesione do sejmu tyrolskiego, uwzględni właściwości Tyrolu.

Dalej przyrzeka minister, iż możności, jak największe uwzględnienie życzeń co do powoływania rezerwistów po żniwach i uprasza w końcu, aby unikano zaostrzania narodowych sprzeczności przez wzgląd na wymagania obronności monarchii. *(Żywe oklaski.)*

Praga, 30 listopada. W czterech wyborach śląskich do Rady miejskiej zwyciężyli wczoraj sami Młodoczesi. Tak więc zasiada obecnie w praskiej Radzie miejskiej 48 Staroczechów i 38 Młodoczechów.

Berlin, 30 listopada. Parlament niemiecki zajmował się wczoraj w dalszym ciągu generalną rozprawą budżetową. Minister skarbu Miquel oświadczył, że rząd Rzeszy niemieckiej gotów jest przystąpić do przerobienia projektów podatkowych. Projekt nowy o podatku dochodowym na rzecz skarbu. jaki się pojawił w parlamencie, jest według zdania ministra niewykonalny w praktyce. Tak samo niewykonalnemi są projekta p. Bebla. W końcu polecił minister przedłożenie rządowe parlamentowi do przyjęcia. Ciąg dalszy rozprawy odłożono na dzisiaj.

Berlin, 30 listopada. Według *Reichsanzeigera*, cesarz przybył wczoraj do Berlina, aby Capriviemu złożyć wizytę i powinszować mu ocalenia.

Paryż, 30 listopada. *Cocarde* donosi, jakoby ambasador rosyjski bar. Mohrenheim oświadczył, że nie pozostanie w Paryżu, jeżeli Spuller będzie prezesem ministrów.

Paryż, 30 listopada. Nota *Agencyi Havasa* zaprzecza stanowczo wczorajszej wiadomości *Cocarde*, jakoby rosyjski ambasador w Paryżu Mohrenheim miał zamiar usunąć się, gdyby Spuller został prezydentem Rady ministrów. Wiele dzienników występuje ostro przeciw kombinacyi z Spullerem na czele, ponieważ Spuller jest wrogiem Rosyi. Radykalny dziennik *Voltaire* podnosi, że Spuller był dotychczas przeciwnikiem przymierza Francyi z Rosyą. Pojedyncze dzienniki, które zresztą przyjaźnie oceniają ministerstwo Spullera, nie przepowiadają mu trwałości.

Orlean, 30 listopada. Śledztwa w sprawie anarchistów dotychczas nie wydały rezultatu. Z pewnych poszlaków można wnosić, że sprawcami sensacyjnych wysyłek są cudzoziemcy, międzynarodowy przybyli tu z Londynu.

Marsylia, 30 listopada. Przy rewizyi domowej, zarządzonej u podejrzanych indywiduów, odkryto tunel 20-metrowy, w którym znaleziono materyały wybuchowe do fabrykacyi dynamitu. Trzy osoby aresztowano.

Rzym, 30 listopada. Dotychczasowa lista ministrów opiewa: Prezesem gabinetu będzie Zanardelli i obejmie zarazem tekę spraw wewnętrznych, ministrem spraw zagranicznych będzie Saracco, ministrem skarbu Sonnino, finansów Vacchelli.

Rzym, 30 listopada. *Agencya Stefaniego* z Rio Janeiro donosi, że Mello opuścił Rio Janeiro i dał się prawdopodobnie na południe.

Konstantynopol, 30 listopada. *Agence de Constantinople* donosi, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych mniemają, że admirał Avelan przyjedzie do Konstantynopola. Odwiedziny te, które zresztą nie będą miały wcale politycznego charakteru, mają nastąpić w połowie grudnia. Avelan podejmowany będzie ze zwykłemi honorami, jak każdy inny admirał.

Doniesienie *Daily Telegraph*, jakoby admirał Avelan miał zawinąć do Konstantynopola z całą śródziemnomorską eskadrą rosyjską, jest bezpodstawne.

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Od roku 1847 istnieje w Podgórzu pod Krakowem firma „Maurycy Baruch", której właścicielką młynów parowych w Podgórzu tudzież cegielni i fabryki pieców kaflowych i wyrobów glinianych w Łagiewnikach. Właścicielami tej firmy byli dotychczas w jednej połowie p. Róża z Lordów Włodzimirska i pp. Aleksander, Karol, Emilia i Alfred Włodzimirscy, a w drugiej połowie p Gustaw Baruch. W ostatnich dniach przeszła własność połowy p. Gustawa Barucha drogą sprzedaży na pp. Aleksandra, Karola, Emilię i Alfreda Włodzimirskich, tak że obecnie jawnymi spólnikami spółki handlowej pod firmą: „Maurycy Baruch, młyn parowy w Podgórzu i cegielnia parowa w Łagiewnikach" są tylko p. Róża z Lordów Włodzimirska i pp. Aleksander, Karol, Emilia i Alfred Włodzimirscy, a p. Gustaw Baruch już w spółce tej żadnego więcej udziału nie posiada. Do podpisywania firmy *per procura* upoważnili spólnicy łącznie p. Jerzego Franciszka Maryewskiego, dyrektora zakładów fabrycznych w Podgórzu i p. Karola Włodzimirskiego.

Ponieważ firma: „Maurycy Baruch" jest jedną z najstarszych i najpoważniejszych w kraju, a jedną z pierwszych w przemyśle młynarskim i cieszy się uznaniem nietylko w kraju, ale i za granicą, przeto zmiana zaszła w firmie interesować będzie nietylko przemysłowców, ale i szersze koła publiczności. 2817

Ostrzeżenie przed naśladownictwem. W. Maagera prawdziwy, oczyszczony tran z wątroby miętusa będzie odtąd, dla zapobieżenia wielu naśladownictwem tegoż, tylko w takich trójkątnych flaszkach rozsyłany, których zewnętrzne opakowanie zaopatrzone jest w pasek prawnie chroniony, którego podobizna znajduje się w ogłoszeniach naszego dziennika. Sposób ten opakowania ułatwia odrazu rozpoznanie przy kupnie flaszek prawdziwych flaszek dlatego, ponieważ pacyenci, którzy lekarz zaordynował Maagera tran z wątroby miętusa i nie przyjąć flaszek, które nie posiadają takiego opakowania. 2772

!248 stron druku i około 500 illustracyj! zawiera świeżo wyszły Cennik Składu farb i materyałów chemicznych, narzędzi chirurgicznych, nowości dekoracyjnych, toaletowych i sportowych
Romana Drobnera w Krakowie.
Rozsyłka za podaniem adresu **gratis i franco.**
2754 5 12

50.000 złr. jest główną wygraną wielkiej Insbruckiej 50-centowej loteryi. — Zwracamy uwagę naszych czytelników na ciągnienie, które odbędzie się 6 grudnia 1893 r.

Do dzisiejszego numeru dziennika dołączamy dla naszych Prenumeratorów miejscowych zawiadomienie o wysprzedaży dzieł nakładu p. Kazimierza Bartoszewicza

W chorobach dzieci,
wymagających częstokroć środków niszczących kwasy, polecają pp. Lekarze z powodu właściwego łagodnego działania jako szczególnie odpowiedni IV
MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
używaną z upodobaniem przy **kwasach w żołądku, skrofułach, zołzach, nabrzmieniu gruczołów** itp., jakoteż w katarach naczyń oddechowych i kokluszu. (Monografia radcy dworu Löschnera o Giesshüblu i Puchsteinie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 29 listopada 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	65
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	118	30
4% austryacka renta (marcowa)	96	40
4% węgierska renta złota	115	75
4% węgierska renta koron.	94	40
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	342	25
Londyn	123	80
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	95
20 marek	22	10
20-to frankówki za sztukę	9	89
Akcye włoskie	42	80
Dukaty austryackie	5	86

Wiedeń, 30 listopada. Ruble 131·— Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 15 80 —. Żyto 6·45. Pszenica 7·65. Owies 6 95

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
Kraków, Rynek główny, linia A–B.

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę kamizelki wełniane, kamasze, pończochy, skarpetki z wełny Angora.

Podziękowanie.

Czujemy się w obowiązku złożenia serdecznego podziękowania W. Panu **Drowi Bossowskiemu,** docentowi Uniwersytetu, za jego umiejętne leczenie, uwieńczone pomyślnym skutkiem, naszej ukochanej córki **Mani** z nader ciężkiej choroby. Przyjmij więc szlachetny mężu to staropolskie „Bóg zapłać", które Ci z duszy ślemy.

Aleksander i Feliksa Terleccy
1809 1 **w Rozwadowie.**

Podziękowanie.

Pogrążony w smutku po stracie śp. żony mojej składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę WPanu Profesorowi **Drowi Pieniążkowi,** oraz wikaremu kościoła św. Anny, OO. Reformatom, Kapucynom, Misyonarzom, Jezuitom, i Szan. Publiczności, która udziałem w pogrzebie osłodziła moją troskę. Niech wam to stokrotnie Bóg wyuagrodzi! 2812 1

Józef Bielawski z dziećmi. właściciel kuchni polskiej

S. A. Krzyżanowski w Krakowie

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych poleca

Ochmański Stanisław. Pastorałki czyli **zbiór kolęd ludowych,** na sam fortepian lub do śpiewu. Cena 1 złr. 20 cnt.

Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian. Cena 1 złr. 20 cnt. 2794 1 5

Dla 2278 1 3

fabrykantów obrączek!

Ułamki złote i srebrne, złocone szczątki, szlify, odpadki i różne resztki złote kupuje po najwyższych cenach

Louis Roessler & Co.
Wien, VII, 3, Kaiserstrasse, 80,
Oesterreichischen Gold- u. Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt.

L. 3264. 2795 1 3

Konkurs.

W myśl ustawy z dnia 2 lutego 1891 l. 17 dz. ust. i rozp. kraj. ogłaszamy konkurs na **dwie posady lekarzy okręgowych w tutejszym powiecie,** a to jednego dla **okręgu sanitarnego w Rożniatowie,** a drugiego dla **okręgu sanitarnego w Wełdzirzu,** które to okręgi sanitarne niezwłocznie utworzone być mają.

Okręg w Rożniatowie obejmować będzie 15 gmin z ludnością 20.981 na obszarze 541 klm. kw., z siedzibą lekarza okręgowego w Rożniatowie, gdzie jest apteka publiczna.

Okręg w Wełdzirzu obejmować będzie 18 gmin o ludności 15.857, obszaru 935.35 klm. kw., z siedzibą lekarza okręgowego w Wełdzirzu, gdzie niema apteki publicznej i dlatego lekarz okręgowy będzie miał obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Pensya roczna każdego z tych lekarzy okręgowych wynosić będzie 700 złr. w. a., ryczałt zaś na podróże służbowe 400 złr. w. a. rocznie.

Na razie nadane będą te posady tymczasowo na jeden rok, po upływie którego nastąpi stabilizacya, jeżeli kandydat wymogom służbowym odpowie.

Zapraszamy zatem panów doktorów medycyny, z praktyką najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim, mających chęć objęcia jednej z tych posad, ażeby podania kompetencyjne należycie udokumentowane, wedle wymogów § 7 ustawy z dnia 2 lutego 1891, L. 17, dz. ust. i rozp. kraj. i rozporządzenia wykonawczego, z dnia 31 grudnia 1891 L. 82 dz. ust. i rozp. kraj., wnieśli **najdalej do dnia 25 grudnia 1893** do kancelaryi podpisanego Wydziału powiatowego, w których to podaniach należy wyraźnie oświadczyć, czy kandydat kompetuje o którąkolwiek z tych dwóch posad, czy też tylko o jedną z nich.

Wydział Rady powiatowej.
Dolina, dnia 23 listopada 1893.

Najlepszem i najtańszem

mydłem w gospodarstwie jest **mydło familijne z perfumeryi Equitable w Wiedniu.** — Karton (6 **dużych** sztuk) 40 ct.

Nabyć można **w Krakowie** u pp.: **J. W. Niemojowskiego, Konstantego Śmieszka, Józefa Kulczyńskiego,** ul. Floryańska, **Henryka Rechta,** ul. Floryańska, **A. Szafrańskiego,** Rynek A—B, **Maryana Myśliwca,** ul. Grodzka. 2810 1 2



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włuczkowe, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania,

Ubrania jelonkowe,

Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,

Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

Pantofelki, buciki i berlacze filcowe

polecają **po niskich cenach** 2655 9 20

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

„Cacao" holenderskie

A. DRIESSEN

najlepsze najtańsze w użytku,

jest do nabycia **we wszystkich pierwszorzędnych handlach.** 2750 3 14



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maagera prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu).

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III./3., Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiego państwa.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **Wiktor Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec; **w Podgórzu Józef Skakalski,** aptekarz. 2403 5 18

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III. 3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane 1534 21 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1 50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1 50

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct. większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr 60 ct.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3 ulica Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek L. 2

Samodzielne

wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 43 50

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

Ciągnienie już we środę!

Wielka Insbrucka 50 cent. Loterya.

Główna wygrana 50.000 złr.

Losy po 50 cnt. polecają: Józef Allstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Zygmunt Gleitzman. 2662 11 15

DOM BANKOWO-KOMISOWY

Stanisław Gurgul w Tarnowie

jako zastępca 2713 4 6

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Komercyalnego
(Pester Ungarische Commercialbank)

wypłaca **wylosowane listy** i **zapadłe kupony** tegoż banku bez potrącenia prowizyi. — Sprzedaje **4 i 4½% listy** tegoż banku ściśle po kursie dziennym. — Listy te, mając pierwszeństwo pupilarne, kwalifikują się tak do depozytów sądowych, jako też jako kaucye.

Ważne

dla P. T. Właścicieli zakładów przemysłowych

Krajowe węgle drobne

dla użytku w gorzelniach, browarach i wszelkiego rodzaju innych zakładach przemysłowych dostarcza **po cenie bardzo umiarkowanej**

kopalnia hr. Andrzeja Potockiego w Sierszy.

Łaskawe zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **J. Kwiatkowski,** właściciel składu węgli w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, L. 21, lub bezpośrednio **Zarząd zakładów górniczych w Sierszy,** poczta Trzebinia. 2673 7 0

A. Szafrański

Kraków,

Rynek, linia A—B, L. 37,

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarcz. i browarnicz.

poleca 2468 5 5

po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **masę woskową** do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu **Glazurę bursztynową** do lakierowania podłóg. **Farby** do farbowania materyj jedwabnych, wełnianych itp., wolne od trucizny. **Farby** do barwienia materyi zapomocą szczotki do prędkiego zabarwienia. **Wałeczki** do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. **Kit, gips** do zalepiania okien. **Chodniki** kokosowe, linoleum i ceratowe. Wielki wybór **cerat** do obijania mebli i na stoły. **Dywaniki** (kobierce) linoleum i ceratowe. **Rogóżki** kokosowe rozmaitej jakości i wielkości. **Płótna gumowe** i **prześcieradła** na podkłady dla dzieci. **Przyrządy** gimnastyczne pokojowe. **Maszyny** do prania, **wyżymaczki** i **magle. Mydło, krochmal, sinkę, ługolinę** i **sztywnik. Szczotki** do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia. **Świece** Apollo i Milly stołowe, kościelne i kolorowe. Skład **perfum, mydeł** i **przyborów toaletowych** i **kosmetyków.** Prawdziwe **kakao Van-Houtena** i **mączka Nestla. Wódka Molla** i **papier zdrowia. Papier transparentowy** naśladujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Aleksandra Łuszczyńska

Kraków, ulica Grodzka, L. 2,

poleca 1745 4 6

najmodniejsze kapelusze

i bardzo gustowne teatralne

ubrania na głowę.

Korespondenta

biegłego w polskim i niemieckim języku, rutynowanego i obeznanego z czynnościami fabrycznemi, poszukuje się. Polecenia znanych firm są żądane.

Zgłoszenia z podaniem warunków i życiorysu przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2760 3 3

Skład papieru Kamila Bauma w Tarnowie potrzebuje 2787 2 3

subjekta.

Księgarnia J. A. PELARA w Rzeszowie

wydała świeżo i poleca 2770 2 10

Praktyczny Podręcznik do nauczenia

Gramatyki polskiej

w szkołach ludowych pospolitych jedno-, dwu-, trzy- i cztero-klasowych.

Napisał **Henryk Stroka.**

Cena 80 ct., z przesyłką pod opaską 85 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Udzielam **lekcyj** 2717 5 12

gry na skrzypcach i gitarze

po umiarkowanych cenach.

Otto Österreicher,

Grodzka, 4, II p., porozumienie od 11—12 w poł.

Młody człowiek

poszukuje **mieszkania z wiktem** w śródmieściu lub w bliskości tegoż. Zgłoszenia wraz z dokładnemi warunkami nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod **„2774".** 2774 3 0

ANTONI SCHULZ

Kraków, ul. Szewska 18,

poleca **swe dobre** i **naturalne**

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
2762 3 10

Do handlu towarów mięszanych Edwarda Krupki w Suchy

potrzebny jest

praktykant

oraz **pomocnik handlowy młodszy,** z dobrem poleceniem

Pierwszeństwo mają ci, którzy w podobnym handlu praktykę ukończyli. 2769 2 3

Kapitał kilkunastu tysięcy złr.

jest **zaraz,** w całości lub częściowo, **do wypożyczenia na pewną hipotekę.** Wiadomość u **adw. Dra Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, 15, I piętro. Pośrednictwo wyłączone. 2776 2 3

Fortepian

w zupełnie dobrym stanie tanio **do sprzedania.** 2780 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Do sprzedania

Kamienica dwupiętrowa

pod L. 16, przy ul. Topolowej.
Budowa staranna, rozkład wygodny.
Kapitał potrzebny 8000 złr.
Bliższa wiadomość u stróża. 2768 2 2



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct. męskie od **4** złr **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań oraz przyjmuje do reperacyi obuwi męskie, damskie i kalosze. 51 81



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 80 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 67 0

Na Gwiazdkę

kompletne

urządzenia na drzewko

od 1 złr. 50 ct., 2 złr. 50 ct., 5 złr. itd., jakoteż

pojedyncze ozdoby, lichtarzyki itp **po bajecznie niskich cenach**

poleca

S. W. NIEMOJOWSKI

fabryka niezrównanych tutek higienicznych,
Kraków, Sukiennice, 28.
Lwów, ulica Hetmańska. 24.

Apteka

do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **H. Sachs, Oświęcim.** 2813 1 3

Marki

z całego świata od 1839 r. do teraz wysyłam za odpowiednią kaucyą lub na mankolistę od ½ ct. za sztukę, też i **całe** karty korespondencyjne, koperty, opaski (Ganzsache). 1000 marek od 20 ct., 500 samych tylko zagranicznych od 40 ct. 150 każda inna 75 ct. 100 = 45 ct., 50 = 20 ct. Zamienia dublety i kupuje **Bazar marek M. M. Urbański. Kraków, ul. św. Tomasza. L. 15.** 2808 1 8

Rządca gospodarczy

w średnim wieku, żonaty, z małą familią, z 20 letnią praktyką w renomowanych gospodarstwach Ks. Poznańskiego i Galicyi, poddany austryacki, poszukuje **posady od 26 grudnia** lub **od Nowego Roku.**

Wiadomość **w biurze Weteranów z roku 1831,** ulica Gołębia, L. 5. 2789 1 3

Nowy, lekki 2796 1 3

półkryty powóz

z dobremi osiami oliwnemi ma **do sprzedania W. H. Deutscher w Bielsku.**

Drugie piętro

przy głównym Rynku, **do wynajęcia od 1 stycznia 1894 r.** 2797 1 3
Wiadomość **w handlu Wgo Sobolewskiego.**

Figi, Daktyle, Orzechy, Malagę, Prunelki, Rodzenki, Migdały, Marony włoskie, Ementhaler, Roquefort, Eidamer, Bryndzę liptawską, Bikklingi, szproty 2697 10 0

świeże i w doborowych gatunkach otrzymał i po umiarkowanych cenach poleca handel

Jana Janigi w Krakowie.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 27 50



Kamila Bauma w Tarnowie,
Józefa Accorda w Kołomyi,

otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki 2463 15 0

na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

Uwaga. Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich.**

P. MOOR

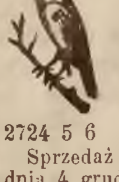
SKŁAD FUTER

Kraków, ul. Grodzka, L. 32,
Filia: w Tarnowie, ulica Krakowska,
2714 przy c. k. Starostwie. 5 0

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich, gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.**



Kanarki hercyńskie, dobrze śpiewające, świeżo nadeszły i są wystawione na sprzedaż w **hotelu Polskim, w pokoju Nr. 14.**

Karol Sondermann
2724 5 6 z gór hercyńskich.

Sprzedaż tylko do **poniedziałku** wieczór dnia 4 grudnia b. r.

Dzierżawy

40 do 70 morgów pod Krakowem poszukuje się **od 1 lipca 1894 r.**

Zgłoszenia przyjmuje łaskawie p. **Mehoffer, Kraków, Niecała 4.** 2730 3 6

„Intelligenzprüfung."

Wieczorny kurs przygotowawczy do **egzaminu na jednorocznych ochotników** rozpocznie się **dnia 1 grudnia b. r.** 2638 10

Honoraryum możliwie najniższe.

Zgłoszenia przyjmuje się z grzeczności w **Bazarze wyrobów krajowych.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.